Miałem sytuacje w piątek gdzie wbijam na zajęcia a są to ćwiczenia 7 przedmiotu na którego zajęciach jestem w ty tygodniu. Jest 14.00 i w pomieszczeniu jest 10 osób. Z racji że poprzedni piątek były święta nie mieliśmy w 2 tygodniu zajęć szansy stworzyć grupy zadań domowych, to dopiero na końcu 3 tygodnia semestru sie robi grupy zadań domowych, ale ja mam wyjebane bo mam już kryterium więc sie dołączam do ludzi dla zabawy. 2 tygodnie wcześniej zrobiłem posta na grupie że szukam ludzi do grupy by co tydzień przynajmniej spojrzeć na materiał i popatrzeć co oni oddają i potem ile to punktów daje i sie zgłosiły 3 osoby po których ani nie wiadomo jaka to płeć ani jaki kraj, nazywają sie Helge, który jest gościem twojej postury, Zayn, co ma zeza, dałna w sęsie super krótką szyje i sepleni, i Tolga, co jest jakimś zwykłym normem ale nie chodzi na nasze zajęcia nawet i nie czai że pisze z gościem z kimś kto ma innego prowadzącego więc nie może być z nami w grupie, więc nie wiem co on chce. Wbijam do pomieszczenia, dałn mówi że ma na sobie sweter, siedzi obok 2 gościa w swetrze, więc musi być niemcem i znać więcej i rozróżniać różne rodzaje swetrów, zagaduje oczywiście nie do tego bo miałem nadzieje że ten co go znam nie jest dałnem ale jabał to pies. Siadam i wreszcie mam chwile by wziąć to co Ty napisałeś, wkleić to w google docs, i zacząć odpisywać. Kłade palce na klawiature i bite 15 min napierdalam w nią podczas gdy dałn sie gapi jakby kurwa robili wate cukrową, czyli 1 okiem na mojego laptopa oddalony 3 miejsca bo usiadłem za randomem w 2 swetrze a jednym na ściane za nami. Równo z końcem zajęć okazuje sie że podczas gdy zazwyczaj prowadzący sprawdza 5 do 10 grup nasze zajęcia mają jedną 4 osobową grupe co sie zna, 2 hipstersko wyglądające azjaty 2 różnych półci chociać facet wygląda bardzo mocno metrosexualnie i mówi że mają 3 osobe do grupy i nikogo nie potrzebują. Pozostaje nas 3 i jakiś random co wbił na nie swoje tutorium, z czego ani on ani ja sie nie licze bo ja mam kryterium (nie że uczciwie je zdobyłem ale według zasad nie mam prawa liczyć sie do grupy). Tutaj nasz norm sie przyda o ile da rade uzgodnić z prowadzącym co ma dosłownie 2 grupy do sprawdzania by miał 3, więc robie shared google drive space na zadania pisemne i projekt na gitlabie do robienia programowania. Grupa ma mnie za czarodzieja bo nigdy czegoś takiego nie widzieli na oczy, potrzebuje po 2 loginy na osobe, czyli 6, mam narazie 4 i scaliłem tych ziomków do grupy po kuuurewskich nieporozumieniach i dodaniu ??? do grupy. Najlepsze było jak chciałem wyjsć z pomieszczenia bo ten 2 metrowy patyczak sie na mnie patrzy i mi podaje tableta na którym jest napisany jego numer telefonu oznajmiając że nigdy jeszcze z nim nie pisałem(to wtedy zrozumiałem że przed zajęciami pisałem z tym dałnem 2 siedzenia dalej), rozmawiałem z nim jakbym go znał co go tak zdziwiło że chyba w moim otoczeniu spędzjąc ponad 100 minut nie odezwał sie nawet raz. Stoje i sie zastanawiam kogo ja kurwa dodałem do naszej grupy zadań domowych i widze że podczas zajęć ktoś MNIE dodał do jakiejś grupy i wyjebał odrazu. Aktualnie siedze na uniwerku i robie zadania i w międzyczasie patrze sie na to co napisałeś na telefonie jak to już z 30 razy robiłem i od jakiegoś tygodnie myśle co napisać, point being, mam podobne zabawy w pozostałych 6 przedmiotach i dlatego odpisuje tak powoli.

>> Ale no nadal, jakby relacja nie miała dla mnie znaczenia to bym już wtedy nie odpisywał

Janusz to osoba której nigdy bym nie powiedział że taka rozmowa ma miejsce bo porozmawianie o tym koncepcie przerastała te osobe, więc pozostaje tylko kategoria pomiędzy gdzie właściwie sądze ze osoba jest częścią grona które ma w robie potencjał bym miał szanse na porozmawianie niestandardowo ale jestem na etapie gdzie nie ma tego ani nie sądze że może to być, a odpowiedzię na takę sytuacje jest poprostu point out i wymienianie chujowości, coprawda nie ma to wiele spójności ale chujmuje nie ma innej opcji

>> stoikiem i minimalistą

Na tym etapie rozumowania jaki mamy w tym kawałku textu powiniennem zacząć dopytywac jakie sa podstawowe żeczy jakie byś potrzebował / chciał albo jakie są aspekty które sądzisz że należy brać po uwage, np wymienić liste i spróbowac okiełznać co można chcieć, albo jadąć na odwrót stwierdzić które rzeczy na pewno nie należą do odpowiedzi

>> jak mówiłeś o "how does one stare into a mirror without becoming evil" to cytatem który mi osobiście zapadł w pamięć jest "Let a man walk alone, let him commit no sin, with few wishes, like an elephant in the forest"

W filmie jest dichtotmy’ia która mówi że albo jest to stan pożądany albo coś przed czym ma partner tego cyborgowetego jego utrzymywać, czyli ten 95% naturalny gośc co ma rodzine i dziecko ma psychoanalizować cyborga, co też robi ping-pongując koncepty, głównie Descarte’a, podczas gdy latają z miejsca na miejsce, chief mówi że “let NO ONE walk alone...” przy czym Kusanagi jest opinii że jednak jest to coś do czego należy zmierzać

Powstaje ten dysonans bo oboje mają racje ale Aramaki względem społeczeństwa jakie ma za zadanie chronić pleb a Major wobec siebie, to taki dość stary koncept filozoficzny że masz optymizm osobisty kontragowany pesymizmem społecznym, ty masz sie cieszyć z życia, a rząd ma sie o nie martwić, aramaki to rząd a major to random ziomek

>> " If a man find a prudent companion who walks with him, is wise, and lives soberly, he may walk with him, overcoming all dangers, happy, but considerate."

Batou mówi “I have a guardian angel” przy czym jego guardian angel pojawia sie w sklepie gdzie go próbują zajebać, była w syberii gdzie oni pojechali, i wkroczyła na tankowiec razem z Batou infiltrując statek od wewnątrz podczas gdy on robił to z zewnątrz, cytat jest spot on

Tutaj bym poszedł i zapytał w jakim otoczeniu sie odbywa konsyderacja textu by mieć środowisko do odniesienia

>> czystej ciekawości … mieć ciagle zajęcie

W takiej sytuacji też jestem, może i mam zapierdol czasami ale jest wiecznie obecna część mnie która tak samo wegetuje bez zaspokojenia jej ciekawości jak twoja, moją odpowiedzią jest powracanie do niej za każdym razem jak mam taki zechły stan umysłu gdzie ani nie chce nic robić ani nie chce mi sie robić tego co musze, najbardziej znanym i spotykanym stanem tego jest uczucie podchodzenia do zlewy by odjebać zajebiście wielkie naczynia, a by to jakoś pokonać musze mieć coś ciekawego do słuchania i wtedy se odpalam na słuchawkach ten podcast summaryzujący całą historie filozofii bo każdy odcinek ma mniej niż 30 min co oznacza że jak cały wysłucham i nie skończyłem naczyń to było ich za dużo albo kończe i se siadam z herbatą po skończeniu dosłuchując późniejszych i ciekawszych części odcinka

Taktyka którą zastosowałem to scalenie tego czego jest notorycznie za mało a tego chce z czymś czego jest notorycznie za dużo ale niechce mi sie robić, do punktu gdzie niweluje obydwa osiągając mniej więcej stoickie odniesienie do nadmiaru jednego i niedosytu drugiego

obecnie uciążliwie brakuje mi hobby

Mając wystarczającą ilość informacji mógłbym to stwierdzić ale nigdy takiej ilości nie będe miał, co moge zrobić to aproxymować zbierane informacji w jakąś alegorie by mieć odniesienie do tego jak zareagować więc pojade tak:

Po lewo jest ocean internetów gdzie są ciekawe żeczy i hobby

Po prawo jest ląd na którym stoimy czyli twarde realia świata racjonalnego

My patrzymy sie z prawej na lewo w strone oceanu internetów

Przed nami jest skarpa która idzie prosto na skały, więc nie możemy sie rzucić na internety tak poprostu

Celem ogólnym jest kitefurfing, czyli zapierdalanie sobie po internetach odpierdalając hobby

Pierwszym etapem podróży do oceanu jest podróż tylko i wyłącznie po lądzie wzdłuż skarpy by znaleźć plaże które jest miejscem zamieszkania ciekawości

W obrębie plaży znajduje sie ciekawość wobec internetów

Granie w csa jest na jednym końcu wnęki skarpy i prowadzi do krainy internetów, tą drogą jesteś już znudzony bo nią chodziłeś wiele razy

Charakterystyki jakie cs spełnia, czyli środowisko w którym znajduje sie cs sądze żę powinniśmy opisać by stwierdzić jakie aspekty csa powodują że do niego wracasz

Krokiem 2 jest szukanie innej drogi z lądu przez plaże do ocenu byś porobił kitesurfing, czymkolwiek to sie nie okaże że jest

Moją rolą w tym jest zaznaczenie i okiełznanie pytania jak i dlaczego cs jest czymś co byś określił za hobby i rozejrzenie sie po plaży

jeżeli kumpel ktorego znam 13 lat zaczyna myśleć że go olewam to może to być znak że przesadziłem

Nie sądze żę strikte olewasz ale zlewasz na aspekty na których mi zależy bez podjęcia próby rozszyfrowania dlaczego tak jest albo jakie są konsekwencje tego że jest ineczej niż założyłeś bo jedyną odpowiedzią na to jest apatia

>> zajebiście Cię szanowałem, nawet jeżeli zacząłeś myśleć że nie, i szkoda byłoby tracić taką relacje tak samo jak szkoda by było stracić ją z powiedzmy Borsukiem

Przez pare tygodni pisałem z rysiem plackiem basically będąc wypytywanym czy zaszedłem dalej w życiu niż on i słuchając że dziwne jest że mój telefon jest wart dwa razy tyle co mój laptop i trzy razy więcej niż mój komp co mnie troche kurwa bardzo zniechęciło do rozmawiania z nim bo TO to kurwa jest zachowanie blond kurwy z tipsami jakiego Ty byś sie nigdy nie podjoł. Żyje otoczony ludźmi którzy ani nigdy by nie pomyśleli zapytać ile mój telefon jest warty, a co dopiero wypytać mnie o każdą elektronike jaką uzywam nacodzień i wymienianie mi rang i proporcji między nimi. Takie zachowanie jest podemną i gardze ludźmi którzy tak robią, jednak sam fakt że nigdy jeszcze sie z takimi osobami nie spotkałem świadczy o tym że nieźle sobie dobrałem ludzi bo nieważne ile sie wkurwiałem, nigdy nie zrobiło mi sie tak niedobrze jak gdy rysio wymienił że wartość mojego telefonu w euro przewyższa zbyt bardzo wartość mojego laptopa względem czasu spędzonego na nich i użytku wyciągniętego z nich. Po tym jadąc dalej utrzymałem swoje pierdolenie i pisałem taką szajsowną rozmowe aż rysio wymienił że to ja jako pierwszy pare miesięcy wcześniej wprowadziłem koncept religii w rozmowe jako przeciwargument do mojego zeznania ze religia nie wpływa na moje życie. Miał racje że jednak wpływa, ale wpływa w taki sposób że rozmowa umarła na zawsze jak zamiast odnieśc sie do tematu zaczoł wymieniać kto co powiedział pierwszy funkcją wyszukiwarki wiadomości na watsapie. Nawet Wiercik nigdy nie spadnie w moich oczach tak nisko jak rysio spadł w tym momęcie i jest to kwestja obrzydzenia do człowieka jakie czuje podczas rozmowy. Wiercik nie posiada w sobie nawet połowy tego rodzaju infantylizmu porównywania sie jak to normy społeczne robią w filmach, i tak samo jak Wiercik nigdy nie spadł nawet 20% z tej połowy do której nie jest zdolny spaść to Ty nie spadłeś nigdy niżej niż te 10% co wiercik spada jak dre “JEBJEBJEBJEBJEB” w środku własnego argumentu. Każda bliższa mi osoba leży w zupełnie innej skali pogardy i nigdy nie osiągnie tego co rysio odjebał, a jest on pierwszą osobą z jaką legitnie odechciało mi sie gadać chodź miałbym ilość textu do napisania do niego wielkości potopu z racji mojego uznania że ma intelekt co może rzucić uznanie na każdy temat bo nie posiada włąsnej perspektywy na świat. Jak ostatnio byłem w zs to czytałem jego wpis w yearbooku i na całej kartce A4 którą zapełnił textem nie znalazłem ani jednego kawałka zdania którego bym już nie czytał ponad 100 razy w ciągu moich 6 lat w tamtej szkole. Każde jebane zdanie było skopiowane i stworzone jako sklejanka z wydystylowanych aktowych zwrotów stosowanych gdy musisz coś napisać “jak sie to należy”.

Jak widze osoby które są w stanie powiedzieć mi coś czego jeszcze nie słyszałem to potrzeba wiele bym sie do nich zniechęcił, w twoim przypadku brakuje mi dojścia ale zawsze następne podjęcie sie próby reqitalizacji kontaktu nastąpi równo z nowym pomysłem na podejście do sprawy i tak jak ta wiadomość była tworzona przez pare dni tak i przemyślenia co z chujową sytuacją zrobić są tworzone równolegle z moim typowym funkcjonowaniem codziennym

>> mogę o tym słuchać ponieważ no harm done

Nawet mi nie zostało o czym gadać z Krisy jeżeli miałbym wspomnieć dark souls, tego sekiro nawet nie przeszdłem raz bo nie mam czasu a obsesja trzyma mocno, to co bym robił wspominając ds w naszych rozmowach mirrorowałoby to co robi jak gadam o tym z Krisy, czyli odniesienie sie do czegoś co znamy z ds by określić coś innego.

W tym kontexcie twoje video było odniesieniem sie do 4chana za pomocą ds, z tego aspektu nawet nie sądziłem że to można odebrać jak gadanie o ds bo ds2 to dla mnie taka sama gra jak jazz jack rabbit, grałem, przeszedłem kiedyś, ale co tam właściwie jest nie wiem dokońca bo pamiętam tylko urywki.

>> blond kurwą

Tym termem określam ludzi który “wiedzą swoje” jak moja rodzina z południa i w przypadku gdzie założenia Twoje wystarczają jako baza argumentacji to czuje sie jak w rozmowie z nimi na temat “nie nie każdy potrzebuje sie modlić i ja nie mam takiej potrzeby”

>> wymagań intelektualnych, ale nasze rozmowy po pierwsze wymagają

Po pierwsze wiem że spełniasz wymagania by aspekty intelektualne obgadać i jest to moje założenia początkowe do dalszych argumentacji że tak jest bo gdyby tak nie było nie bylibyśmy gdzie jesteśmy

-> more clarity

Answer is: Framework

Method is:

Ustalić common ground czym jest framework

Ustalić framework

->bez ad personam

To będzie Twoja domena gdzie mówisz wymagania i problemy bo nie wiem jak sie do tego odnieść a mam ten podpunkt już kilka dni pusty

>> bo chuja a nie gdziekolwiek dojdziemy z tym

Mam progresywnie wrażenie że dojdziemy nigdzie jeżeli coś sie fundamentalnie nie zmieni ale sam moge tylko zmienić forme komunikacji albo forme zapisu na np pisanie koherentnie w google docach tak jak to powinneliśmy byli robić z tą historią szczecin noire

>> kontynuować w taki sposób

Tak.

Nie wywiera to nie mnie presji by sie zniechęcić do próbowania

>> apatia odnośnie tej relacji to też jest coś czego się obawiam, i jak po trzech dniach dopiero coś napisałeś to nie czytałem tego

Ja dezygnuje czytanie na każdy momęt gdzie mi sie albo to co napisałes nawija przed oczy albo na momęty gdzie mam chwile by zrobić coś z tym i odpisać, ale releguje to na osobną płaszczyzne bo jest tylko info do wzięcia pod uwage że tylko w ten sposób moge napisać coś co jest postępowe wobec dyskusji. Ma to znowu efekt powolności ale sam napiszesz czy było warto czekać czy nie

>> bierzesz to pod uwagę

Nie brałem aż do momętu gdzie o tym nie napisałem, to coprawda chujowe ale realne jak moja inadeptywność do norm społecznych czy rozumienia błędów społecznych jakie popełniam

>> Dla mnie myśl, że porzucenie relacji w taki sposób jakbyś mówił że odrzucasz cały projekt bo draft jest chujowy to sytuacja do której nie chciałbym doprowadzić bo to zupełnie dewealuuje wszystkie dotychczasowe doświadczenia

Duży setback wtedy nastąpił a efektem jest odstęp czasu miedzy Twoim napisaniem a moim zformułowaniem tej odpowiedzi, co znaczy że każdy większy cios ku relacji powoduje hamurabiczny odzew w druga strone

Poza tym zachowałbym się jak Wiercik

A świadomość tego jest zjebana

Tu jest pogrzebane, z Wiercikiem nie wiem jak bym mógł postąpić by przestał tak reagować a tu z Tobą nie sądze że przestałbym sądzić że nawet jeżeli nie teraz to wkońcu coś wymyśle jako przeciwdziałanie

--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------

chcesz napisać nasze własne wytłumaczenie dlaczego prokastrynacja wygrywa z robieniem interesujących rzeczy zamiast marnowania czasu na jutubie, tak>?

Nie, chce skopiować to i każdy segment streścić do 1 zdania by rozparcelować to na coś co można użyć jako element w puzlu “co zrobić z egzystencjalizmem co nie jest stanie sie wiercikiem” bo tematyka szuka odpowiedzi na podobne symptomy i wiem że części odpowiedzi na ten temat będą częściami odpowiedzi na nasz

Disney World to taka machina, która pozwala dorosłym na wyłączenie mózgu i zachowywanie się jak dzieci, taka symulacja rzeczywistości, która udając rzeczywistość jak najdokładniej, maskuje to, że nie dość że tej rzeczywistości tam nie ma, to nie ma jej też poza nią

Dowolna rzeczywistość istnieje tylko dla tych co potrafią wybrać części jakie krytycznie uznał za prawdziwe a reszte połączył założeniami jaki musisz robić bo nie możesz wiedzieć wszystkiego

doprowadzenie do state of decay

Mam tyle samo problemów z tego powodu, jedyne co mnie różni to że zauważyłem to jako problem o wiele wcześniej i wiem żę potrzeba tylko pokonać 1 żecz: każda następna żecz jakiej sie podejmujesz musi mieć najmniej linearny wzrost chodź 1 żeczy na jakiej mi zależy długoterminowo, a co krótkoterminowo to chujmuje, ten mój projekt na 97 000 słów angielskiego narobił kurwa czary na mojego skilla gadania i pisania po angielsku i to sie liczy, reszta śmieć właściwie puki sie więcej projektu nie podejme, a podejme sie, ale dopiero gdy znajde w kontynuacji projektu jakiś chodź linearny increase 1 metryki długotrwałej, może zrobie web wersje swojej książki by sie przy okazju nauczyć jak pokonać chujnie superdługich stron internetowych gdzie scrollujesz bez końca bo to dość trudne w implementacji z racji jak działają internety

nie uważam go za przeciętną małpę jak tych ludzi co żeśmy na Podbórzu spotykali podczas złotch czasów ognisk na Podbórzu

Właśnie kurwa wiercik nie jest przeciętną małpą z samego faktu że potrafi mieć tyle do myślenia że przez 4 lata nigdy ze soba nie gadaliśmy prawie odsiadując życie w szkole, żadna małpa tego nie potrafi, poprostu granica abstrakcji jest taka kurewska że jak budowaliśmy ten zajebisty podłokietnik to jedyne co ja robiłem to ten kwadratowy dzyndzel z tyłu co trzymał shishe, a reszta to jego “[insert słowa z których chuja sie dowiadujesz]”, ja kurwa nie wiedziałem do samego końca wielotygodniowego jakie narzędzie jego kurwa ręce złapią następne aż do momętu gdzie tego nie zaczynał skręcać w moim aucie do punktu gdzie kurwa jak sprzedawaliśmy je to zdemontowałem i trzymam w przejściu garażowym na następne autko z którym sie może zmieścić, normalnie jedyne co pamiętam że z nim jako komunikacja działało to 1 raz jak spędziłem całą lekcje tłumacząc mu jak działa lol na kartce papieru

Wiercikiem, Borsukiem, Madzią, i jej chłopakiem … "ojapierdole.exe"

Ten statement spowodował że mam chęć rozszeżyć co mi sie udało, czyli to, w sęsie TO, że Ty piszesz skomplikowane przemyślane wiadomości by mieć momęt aktualisation of thought to clear temporal memory jakiego sie normalnie nie da pozbyć bo zazwyczaj nie ma sie z kim o takich żeczach pogadać, w sęsie, to wymaga tkaiego wielkiego wywalenia sobie WSZYSTKIEGO by potem mieć nawyk komunikacji i wielką kapacytywność by prekazać głębsze informacje i skomplikowane koncepty, to wyumaga indywidualnie konsekrentnie i rekurzywnie zainwestowanego czasu i zadziałało z Tobą więc jak zaproponujesz jakiś plan na rozszeżenie tego możemy próbować minimalizować “ojepierdole.exe” w komunikacjach z większa ilością osób ale to far fledged hard to achieve stuff with lots of involvament

jednak my potrzebujemy stymulacji -> planuję się zabrać za Philosophise This bo jak powiedziałeś,... najlepszą długość słuchania

Ja wyczaiłem że jak mam np zmywanie to zawsze musze to robić jak już jest zajebane zajebiście że z 30 min tam stoje to dokładnie tyle ile odcinek trwa i jestem na odcinku 60 czyli kant part 5 i jest coraz lepiej bo koncepty są coraz bliższe naszego swiata introdukcji czyli 3 ery nihilizmu i my main boy karl popper i jego divide the world into 3 concept na bazie którego moje 97k słów to look into mirror jako memory reference point unit

a poza tym to proponuję Hirosy …

Tak, cotam powiedziałeś sie przyłączam z Krisy, mamy każdy wieczór każdego wikendu na to bo ostatni bos sekiro jest nie do pokonania od paru tygodni więc gramy tylko randomowo w csa jak Igor wbija więc very open to magic heroes map jeązli size to max L i mamy z 6 godzin by to zacząć i skończyć mega adventure za 1 razem

PS: - nie miałem kiedy pisać

Dzisiaj zostałem dodany poraz 4 do tej samej nie mojej grupy zadań domowych w tym przedmiocie gdzie już mam kryterium i nie moge być oficjalnie w żadnej grupie podczas gdy w “mojej” grupie dodaje ludzi tylko powoli do projektu którego nikt nie rozumie ale myślą że ja tam będe coś robił jak ja już mam kryterium bo to kurwa nieporozumienie

Z Wiercikiem nie będe wiedział jak zaczac rozmowe ani nie będe w stanie spowodować involvementu dalej niż on tego będzie chciał ani nie będe miał włąściwie metryki by ocenić czy jakikolwiek sukces odnieśliśmy bo sądze że właściwie brak odpowiedzi od tego człwieka znaczy dopiero że on myśli, a to sie jednak zdarzało I miałem pare okazji gdzie widziałem że Wiercik większe czynności umysłowe robi. Nie wiem czy my wogle oferujemy mu okazje by takie coś wykrzesać z siebie, to może być problemem jakiego nie mam jak napocząć rozwiązywać.

- zacząć od bardzo basic rzeczy

Wczoraj jak już poszedłes miałem zajebiście długą rozmowe z borukiem na zewnątrz gdzie spalił dosławnie 6 fajek a ja 2 zanim nas Wiercik zaciągnoł do środka I na samym końcu jej Borsuk był bardzo zainteresowany tym byśmy zaczeli jakieś groundwork typu wyeliminowanie phalacy czy cokolwiek na czym możnaby zbudowac jakieś ciekawsze dyskusje.

- brak zrozumienia i disparity of interests

Proponuje approach hybrydowy, w sęsie że każdy ma swoje zainteresowania ale nikt z nas nie wtarga na innego zainteresowania dalej niż ten to rpzedstawia. Miałoby to wyglądać tak że ja stworze swoją / naszą dziedzina podstaw na temat czego gruntownie nie robić I poczekam aż Borsuk coś powie na ten temat, tyle planu. Poten postaram sie zidentyfikować jaki następny krok zrobić, celem dalszym jest unifikowanie tej roboty do stopnia gdzie ja moge swoim wypracowanym materiałem odpowiedziac na jego problematyke lepiej niż to było przez te 30 min jakie spędziliśmy przed wiercika chatą.

- dualizm jak u Heraclitusa

Mózg z tego co rozumiem posiada 2 stany w jakich potrafi funkcjonować, focus state, I diffuse state, w pierwszym masz możliwość matematyczną I racjonalną, a w drugim spędzasz cały czas pod prysznicem gdzie indeterminannie posądzasz co przyjdze do głowy jak sie to natrafi. Ty jak to rozumiem potrafisz ten drugi egzekwować I dlatego bym radził byś miał dywersyfikacje źródeł naukowych I wszystkiego ce czytasz bo to pozwoli tobie na branie pod uwage randomowych żeczy mając większe prawdopodobieństwo że coś z tego wyjdzie. Ja posiadam możliwe że odwrotny set talentów I w wyniku tego nie jestem skory by brać wiele pod uwage tylko by z zasobu informacji danych wyciągnąć najbardziej przemylane wnioski.

- środowisko w którym znajduje sie cs

Tutaj chodziło mi o mentalne podejście do tego, bo spodziwasz sie że najgorszy wynik to że sie gra rozpadnie w środku sprawy I nawet jej nie dokończymy, następnym możliwym wynikiem jest 0 – 16 które jest chujowe ale mi sie jeszcze nie zdarzyło. Wszystko inne jest kwestją mniej deprymującą którą opisałeś, kruczek w tym że spędzanie czasu z csem je aktywność która jest charakterystyczna do stopnia takiego że do niej wracasz I chcesz tma być, jakby tak opisać najgorsze możliwe wyniki z tego że będziemy zabierali sie za wiercika w taki sposób że unikniemy 1 I 2 możliwości, mianowicie cut I 0 – 16 a wszystko inne uznamy za wieczorek spędzyny pozytywnie.

- wszyscy co są na PiSie poza nami czterema to ludzie dobrani spoza initial 4 przez to, że byli w minimum przynajmniej znośni

O takich ludzi nawet warto walczyć bo w gronie większym nigdy nie będzie można takich już uzyskać od wieku 30 plus pewnie więc glory by you and your PiS endeavor cause wyniki tego są nadprzeciętne a to Ty jesteś tym co oddaje ludzi spowrotem by ta grupa ludzi sie trzymała. Na uniwerku na którym jestem jest o dobrych ludzi jeszcze trudniej niż na podburzu I doceniam jakie mamy społeczeństwo tutaj.

- poziom pogardy nie może spaść poniżej pewnego poziomu

Poziom który osiągamy musi być poniązej zrozumienia jakie mamy dla przyczyn tego postępowania, wiec popatrzałbym na Wiercika jak na osobe co nie wiem co zrobic innego I jest w ślepym zaułku bez wyjścia. Plan jest jeden jaki mam I to procesy iteratywne jakie będą sie odbywały by tylko osiągnąć cos co nie przypomina gadanie janusza do którego sie Wiercik w naszych głowach sprowadza. Nie wiem co on właściwie robi poza oglądaniem swoich amerykańskich aukcji jakiegoś kremlu w texasie I kanałów o robieniu noży więc może być ciężko zacząć ale sam sie tym interesowałem troche więc może coś sie uda.

- nie wiem jak Ty

Tak samo, I nie inaczej. Mam ogromne przerażenie przed zostaniem bez możliwości by dostać odpowiedź na większe tematy niż można z typową osobą napocząć bo to doprowadza do degradacji mentalnej, a to mnie dogłębnie przeraża, dlatego zresztą mam kolej spraw do przemyślenia która sięga dalej niż moja świadomość tak że nie potrafie sie nudzić nawet jeżeli siedze jak sparaliżowany albo myje naczynia nie słuchając niczego.

- poprawa komunikacji informacji i intencji

Intencją 1.0 jest zapobiegania degradacji umysłu, ty jesteś tego częścią jak egoistycznie by to nie brzmiało. Nie wiem jak komunikacje kształotować.

- „the decaying empire crumbled, but we will rebuild it stronger”

Noto jesteśmy na etapie laying the foundations. Wiedz że od jakichś 4 miesięcy staram sie ukierunkować w jaki sposób wogle zacząć myślać jak takiego czegoś sie podjąć I nadal każda instancje call: what do rezustuje void. Jedynym podpunktem jaki mam to eliminowanie phalacy, nie więcej na stan dzisiejszy.

- rdzenie naszych osobowości

Nie wiem już czym to miałoby być, scaliłem całą zawartość swojego umysłu w 1 wypowiedź, gl;hf:

„My mind has determined 2 things as true at all times, there is a state of is, and there is doubt. Uncertainty and regard is all you need for life, so hereby welcome to the desert of the real.”

- dobrze by było wstrzymać to zanim kaskadowo doprowadzi to do mega wkurwu i obustronnego rzygania

Ja nie, sądze że trzeba stać sie intelektualnie większym niż każda lawina jaką drugi jest w stanie wywołać, a im więcej chujni tym więcej musimy przetrwać.

- tak żeby zauważył że olałeś

Dało mi to myśl że on może wiedzieć za-je-bi-ście dobrze kiedy go olewamy I kurwa nie wiem co w jego umyśle sie dzieje bo może być tak że albo sie naprawde wyjebuje na każdą sprawe jakiej nienawidzi albo w backlogu domniemuje coś I dochodzi do deprymujących wniosków.

- pomyślisz jakim Januszem potrafi być Wiercik

Potrafiłbym sie zaaklimatyzować z takim życiem I czyje sie z tym średnio.

- <https://www.sacred-texts.com/bud/sbe10/sbe1025.htm>

Chce mieć spis najbardziej interesujących kawałków tego tak jak zrobiłem to ze swoją filizofią.

- albo tylko piwo i jutub mi zostały

Miałem taki momęt w śpiączce gdzie myślałem że zapisałem sęs życia, ale uczucie że znasz go I nie ma więcej do rozkminiania to śmierć osobowości, moge mieć lekarza za medyka, rolnika za producenta zborza, piekarza na chleb, księdza za sumienie, jutuba za okno na świat, I nigdy nie będziesz żył nawet dnia życia bo będziesz proxy społeczeństwa z ani kawałkiem własno wymyślonej myśli. Jesteśmy kopiami naszego otoczenia, ludzi z którymi sie stykamy, środowiska w którym sie odnajdujemy, I to tak zostanie do puki nie bedziesz miał 2 świata w umyśle gdzie rozwarzasz coś poza rozkrochmalonym na memy życiem będziesz opadał w takie uczucia.

- żeby potem ogarnąć final bossa Wiercika

To jedyna opcja pod jaką sie podpisuje, start to wprowadzenie Borsuka w te dyskusje bo on potrzebuje sie wypisać tak jak my to robimy po pierwsze a po drugie musi mieć ujście by clearować swoje podświadome części umysłu I je konsolidować w słowa, inaczej będzie coraz bliżej stanu rozpadu.

- whenever the monkey stuff comes out

Robie tak z Igorem I mam tylko do powiedzenia że jeżeli nie przekrzyczysz go to nic sie nie zmieni. Nie chce mi sie robić zjeby Wiercikowi bo to nie ma znaczenia jako że dla niego nasza opinia nie ma wystarczająco znaczenia by sie takim czymś przejąć. Sądze że 3 osoby siedzące w ciszy osiągnełyby ten sam efekt ale nie wiem czy to jest do zrobienia.